

HODOWCA DROBIU

Miesięcznik dla hodowców drobiu / Bezpłatny dodatek

Nr. 11.

Katowice, 12-go października

1932 r.

Hodowla królików.

Dobór materiału hodowlanego.

Największą zaletą królików jest ich nadzwyczajna płodność i szybkie dojrzewanie. Lekkomyślnym nazwałbym jednak tego hodowcę, który zbyt teoretycznie chciałby rozumieć zdolność rozrodczą królika, praktyka bowiem wykazuje, iż nic się tak nie mści na kieszeni hodowcy, jak właśnie forsowanie wyżej wspomnianych zalet królika.

Popęd płciowy zjawia się niekiedy już u czteromiesięcznych sztuk, dopuszczenie jednak tychże do rozplodu oznaczałoby rozmyślne dążenie do zwyrodnienia stadka i jego unicestwienia. Zazwyczaj potomstwo zbyt młodych samiczek ginie wkrótce po przyjściu na świat. Taki sam byłby skutek, gdybyśmy chcieli otrzymać zbyt wiele wykotów rocznie od jednej samicy. Praktyka wykazuje, iż nie należy używać do rozplodu królików, które nie osiągnęły pełnej dojrzałości fizycznej, a więc rasy mniej sze przed siedmiu miesiącami, rasy olbrzymie przed dziesięciu miesiącami lub nawet przed rokiem. Wogóle nie należy spieszyć się z rozplodem u sztuk młodych. Umiarkowanie i rozważa hodowcy są w tym wypadku najbardziej wskazane.

Sztuki, przeznaczone do rozplodu, powinny posiadać niezbędne warunki ku temu.

Należy pamiętać również, aby sztuki, przeznaczone do rozplodu, nie były zbyt w bliskim pokrewieństwie między sobą, w przeciwnym bowiem razie, prowadząc chów kazirodczy, degenerujemy stadko i prowadzimy do jego stopniowego skarlówacenia. Tak zwany chów wsobny albo chów w pokrewieństwie często napotykamy w królikarniach. System ten praktykują hodowcy najczęściej z konieczności, nie znajdując potrzebnych w danym wypadku sztuk rozplodowych, pochodzących z innych stadek lub nie znając pochodzenia tychże. Są wśród hodowców królików zdecydowani zwolennicy chowu wsobnego. Twierdzą oni, iż tylko w ten sposób można utrwalić pożądane cechy. Bez wątpienia jest to jedyna droga do utrwalenia w potomstwie cech pożądanych, niemniej jednak, prowadząc chów wsobny, trzeba unikać zbyt bliskiego pokrewieństwa (chowu kazirodczego). Poza tym trzeba pamiętać, iż odświeżanie krwi przez łączenie z osobnikami obcej krwi jest często bardzo skuteczne, o ile znamy pochodzenie parowanych okazów. Zwłaszcza gdy chodzi o wielkość i wagę królików, to obcość krwi staje się niemal niezbędna, zauważono bowiem, iż tą drogą można najprędzej zwiększyć wagę potomstwa.

Gdy chcemy utrwalić pożądany typ królika, odznaczający się wydatnymi cechami, trzeba dobierać do rozplodu tylko takie osobniki, które mają najmniejszą ilość wad. Królik rasowy pod każdym względem ma większe znaczenie dla hodowcy, niż inny, który obok wybitnych cech posiada jedną lub kilka wad.

Płeć nie ma specjalnego wpływu na dziedziczenie tych lub innych przymiotów królików. Ogólnie rozpowszechnione mniemanie, iż od samca potomstwo odziedzicza zewnętrzne oznaki, a od samicy — zalety wewnętrzne, jest zbyt powierzchowne.

Często widzimy, iż potomstwo stale dziedziczy cechy i właściwości ojca lub matki. Spostrzeżenia wielu znakomitych hodowców świadczą, iż jednostronne dziedziczenie daje się zauważyć daleko częściej, aniżeli równomierne zlanie się cech obojga rodziców. Obserwując zjawiska dziedziczności u królików, zauważyć się daje, iż maść szaracza futerka dominuje nad innego rodzaju umaszczeniem, przyczem na całość umaszczenia szaraczego (dzikiego), składają się czynniki barwy czarnej, brunatnej i żółtej. Wymienione trzy rodzaje barwy w połączeniu dają właściwe umaszczenie szaracze. Poza tym zauważono, iż barwa czarna dominuje nad brunatną i żółtą. Umaszczenie białe jest zazwyczaj bezbarwne i nad niem dominują umaszczenia barwne. Włos długi ustępuje włosom krótkim. Przy krzyżowaniu królików o długich uszach z królikami o uszach krótkich potomstwo odznacza się zazwyczaj uszami średniej długości. W niektórych też wypadkach zauważono, iż cechy umaszczenia mają pewną łączność z cechami innymi. Na przykład zauważono, iż królice srokate (czarnobiałe) są mleczniejsze od innych itd. Dla hodowcy królików ma to wielkie znaczenie, gdyż posiadanie takich osobników daje mu możliwość osiągnięcia szybszego powodzenia w utwierdzeniu żądanych oznak, na co w innym razie straciłby wiele lat mozolnej pracy.

Metody wychowu ptactwa wodnego.

Kto śledzi uważnie za rozwojem życia gospodarczego w naszym kraju, zauważył zapewne widoczny wzrost zainteresowania hodowlą drobiu. Przedmiotem tego zainteresowania są przeważnie jednak kury, ten bowiem gatunek ptactwa domowego ma już ustalone prawo obywatelstwa i coraz liczniejsze zastępy zwolenników. Niemniej jednak warunki fizjograficzne, klimatyczne i ekonomiczne naszego kraju wskazują na to, iż obok kur możemy rozwijać z korzyścią chów innych gatunków drobiu, a w pierwszej linii ptactwo wodne, które w wielu wypadkach może stać się dla hodowcy źródłem poważnego dochodu. Niejednokrotnie podkreślałem zarówno w swych podręcznikach, jak i licznych artykułach z zakresu drobiarstwa, że hodowla ptactwa wodnego leży u nas jeszcze odłogiem i wymaga zająć się nią w podobny sposób, jak to czynią hodowcy zagranicą, gdzie bez porównania istnieją gorsze warunki dla tej gałęzi, niż u nas. Przykłady zaś amerykańskie wykazują, iż chów ptactwa wodnego, a zwłaszcza kaczek może stać się niezwykle

rentownem przedsiębiorstwem. To też w okresie wiosennej produkcji niech mi wolno będzie przypomnieć o metodach żywienia i wychowu kacząt i gąsiąt. Zacznę od pierwszych.

Kaczęta po przyjściu na świat dość prędko nacierają sił i wkrótce pełne energii usiłują zająć się zerowaniem. Zwłaszcza u kacząt dzikich widzi się ten wielki zasób sił życiowych. Wyczuwa się równie, u kacząt pewien pęd do wody, która jest ich żywiołem. Praktyka jednak wykazała, iż zaspokojenie tej potrzeby u kacząt domowych jest nietylko bédne, ale nadto szkodliwe, powoduje bowiem przeziębienia i znaczną wkońcu śmiertelność przychówku.

To też wytrawni hodowcy kaczek w ciągu pierwszych dwóch tygodni nie wypuszczają kacząt na wodę. Trzeba nadto pamiętać, iż kaczęta w pierwszych tygodniach życia wymagają znacznej opieki, gdyż wskutek swej niezgrabności, wynikającej z trudności poruszania się na lądzie — duży odsetek ginie od różnych wypadków wywołanych przez nieostrożność, przez drapieżne ptactwo, zwierzęta domowe itd. Wrona, której udało się schwycić bodaj jedno kaczkę, będzie czatować na nie z niesłychaną cierpliwością i wyławiać systematycznie sztukę po sztuce, o ile hodowca nie potrafi temu przeciwdziałać. Gdy świnią złapie przypadkowo jedną sztukę, będzie to czyniła coraz częściej, to samo odnosi się do kota, psa itp. To też ochrona przychówka powinna być bardzo staranna. Najlepiej młode kaczęta chować początkowo pod ochroną z siatki. Ochroniacz taki można zrobić przenośny na ramach lub wygiętych pałkach. Z pod ochroniacza wypuszczać tylko w obecności hodowcy lub osoby, której powierzono ochronę. Pierwszą karmę kaczętom zadawać po 36—48 godzinach od wyklucia. Skład tej karmy bywa bardzo rozmaity, należy wszelako pamiętać, iż nie powinno brakować w niej paszy pochodzenia zwierzęcego. Mogą tu mieć miejsce — serek z jajka, kasze na mleku, twaróg, drobniutka śruta owsiana, chleb moczony w mleku itd.

W Ameryce północnej mają szerokie zastosowanie normy używane w olbrzymich zakładach chowu kaczek braci Weber, Rainkina i innych. Oto kilka przykładów z praktyki wymienionych hodowli:

1. w ciągu pierwszych trzech tygodni kaczęta przeznaczone w przyszłości na rzeź, otrzymują karmę składającą się z równych części mąki kukurydzianej, otrąb pszennych, suchego mielonego chleba, śrutowanego owsa; do tego dodają 5 proc. odpadków rzeźnych, trochę drobnego żwirku, siekanej lucerny, koniczyny lub siekanej zieleni zbóż. Wszystko to się miesza w stanie suchym, następnie zalewa wodą i po wymieszaniu zadaje kaczętom pięć razy dziennie. Zaczynając od czwartego tygodnia aż do końca ósmego kaczki otrzymują mieszankę, składającą się z równych części mąki kukurydzianej, otrąb pszennych i odpadków rzeźnych, do tego dodają trochę lichego gatunku mąki pszennej. Paszę tego rodzaju otrzymuje młodzież początkowo cztery razy dziennie, a w końcu trzy razy dziennie. Wreszcie w ciągu następnych dwóch tygodni kaczki otrzymują paszę składającą się z 3 części mąki kukurydzianej, 1 części lichej mąki pszennej i 1 części odpadków rzeźnych, nadto żwir, tłuczone skorupki i siekaną zieleninę.

W ten sposób żywione kaczęta mając 10 tygodni wyrastają na tyle, iż idą na rzeź. Nie ulega wą-

pliwości, iż hodowla ich przynosi znaczny zysk, gdyż w hodowli przebywają bardzo krótko.

2. Stadka przeznaczone do celów hodowlanych są żywione nieco odmiennie, a mianowicie otrzymują mieszankę, składającą się z 3 części mąki kukurydzianej, 3 części otrąb pszennych, 2 części lichej mąki pszennej i po 1 części odpadków rzeźnych, okopowizny, siekanej zieleniny. Nadto dodaje się trochę żwirku, soli oraz tłuczonego węgla drzewnego.

Przy żywieniu kacząt w naszych warunkach należy spasać nadto rzesę, zabijane i siekane żaby, skrzep, dżdżownice, do paszy dodawać krew bydłą, mleka itd., a w późniejszym czasie dawać można również gotowane ziemniaki i osypkę, bo to się taniej kalkuluje. Gąsięta powinny dostawać dużo siekanej zieleniny, mączkę owsianą, bułkę maczaną w mleku, po kilku dniach twaróg, śrutowany parzony owies, a w miarę wyrastania gotowane ziemniaki z osypką, a głównie trzeba dać gąsiętom pastwisko. Pierwsze tygodnie strzec przed słą.

W sprawie tuczenia gęsi.

Niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma zagadnienia, dotyczące chowu i użytkowania gęsi ze względu na dość szerokie rozpowszechnienie w naszym kraju tej gałęzi drobiarstwa. I dziś znów w okresie realizacji płodów tegorocznej kampanji pragnę poruszyć tu kilka momentów, dotyczących tej sprawy. Musimy stwierdzić przedewszystkiem, iż gęsiarstwo nasze nie stoi jeszcze twardo na fundamencie racjonalnej kalkulacji, będąc uzależnione od kaprysów rynku i przypadkowości w dziedzinie zbytu. Z tych powodów chwiejność producenta przy wyborze kierunku hodowli oraz sposobu przygotowania towaru na rynek. Gdy chowa się gęsi pospolite — słyszymy narzekania, iż towar zbyt drobny i przez to nie wzbudza zaufania kupującego, gdy zaś zaczynamy chować gęsi duże — mamy również poważne trudności ze zbytem, bo dla kupującego duża gęś nie kalkuluje się ze względu na stosunkowo znacznie wyższą cenę, a dla średniej rodziny jest to wydatek poważny i t. d. Poszliśmy więc po linii pewnego umiarkowania, propagując gęś średniej wielkości. O ile chodzi o rynek wewnętrzny, to zazwyczaj największym pokupem cieszy się gęś średniej wielkości „pasiona“, t. zn. podtuczona. Ręcznego tuczenia gęsi w całym tego słowa znaczeniu prawie że się nie spotyka i kto wie, czy w wielu wypadkach byłoby to nawet rentownem. Natomiast o ile chodzi o proces wolnego tuczu, zwanego powszechnie podpasaniem, które odbywa się w zagrodach pod gołym niebem, to tego rodzaju opasanie ma szerokie rozpowszechnienie zarówno u nas, jak i zagranicą ze względu na swą łatwość. To też przedewszystkiem chodzić nam powinno o usprawnienie metod tego rodzaju opasania, nie pomijając wszakże i tuczenia przymusowego. Mamy szereg pasierni gęsi, które wszakże zbyt prymitywnie prowadzą opas zakupionych ptaków, nie szukając nowych dróg w tej dziedzinie. Zadaniem tedy najbliższem byłoby przeprowadzenie doświadczeń w kierunku wypróbowania różnego rodzaju metod spasaniania rozlicznych pasz przy wolnem opasaniu, t. j. z korzyści oraz sposobów przymusowego tuczenia. Opasanie ziarnem, które ma najszerze rozpowszechnienie, jest stosunkowo dość drogie, a

przyrost żywej wagi przy tym sposobie bywa bardzo różny. Trzeba zatem równolegle przeprowadzić badania nad zużytkowaniem ziarna śrutowanego, okopowizny, otrąb i in. odpadków przemysłu młynarskiego, olejarskiego i t. d. Badania tego rodzaju należy przeprowadzić już obecnie w okresie jesiennym, aby wyzyskać sezon. Ponieważ dotychczasowe doświadczenia, przeprowadzone w tym kierunku, nosiły cechy pewnej dowolności w wyborze metod porównania, należy obecnie przeprowadzić badania planowo, do czego mogą się przyczynić nasze stacje zootechniczne. To też Centr. Kom. do Spr. Hod. Drobiu przy udziale Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego w porozumieniu i przy pomocy Min. Rol. przystępuje w r. do przeprowadzenia omawianych badań, o wynikach których poinformujemy w swoim czasie naszych czytelników, co będzie bardziej celowe niż podawanie różnych formulek, niedostatecznie pozatem u nas wypróbowanych.

Hodowla królików.

Szynszyle.

Wobec szerokiego rozpowszechnienia królików szynszyli w Polsce, podajemy opis tych zwierząt i ich ostatnich modyfikacji.

Króliki — szynszyle (Chinchilla) zostały wyprodukowane przez naszego rodaka M. Dybowskiego we Francji. Hodowca wymieniony w r. 1910 przekrzyżował króliki niebieskie z Beveren z rosyjskimi i w wyniku tego krzyżowania otrzymał mieszańce, które dały wyjściowy materiał do wytworzenia szynszyli. Przy dalszych krzyżowaniach użyto również królika dzikiego. W r. 1913 szynszyle figurowały już na wystawach w Paryżu i zdobyły od razu wielki sukces, a w roku następnym wytwórca nowej rasy otrzymał wielką nagrodę honorową.

Królikami szynszylowymi zainteresowali się niebawem hodowcy w Anglii, Niemczech, Ameryce, a w następstwie we wszystkich krajach, gdzie hodują króliki rasowe i obecnie popularność tych królików jest największa.

Pierwotnie istniał typ **szynszyla małego** i ten rodzaj ma wielu zwolenników, w ostatnich latach jednak wyprodukowano **duże szynszyle**, które zdobywają coraz większe uznanie ze względu na większą skórę, która na rynku jest bardziej poszukiwana.

Futerko królika — szynszyla stanowi najlepszą, a właściwie jedyną imitację prawdziwego szynszyla (chinchilla), znanego powszechnie w przemyśle kuśnierskim.

Umaszczenie futerka królika - szynszyla stanowi mieszanie maści oposa i królika srebrzystego. Ubarwienie sierści jest u tego królika bardzo swoiste, gdyż każdy włos u dołu jest szary, u góry zaś biały i czarny, wywołuje to wrażenie morengowatości i daje wspaniały efekt. Sierść u nasady powinna być ciemno-szara i należy przytem mieć na uwadze, iż wyraźniejsza różnica między umaszczeniem poszczególnych części włosa wywołuje lepszy efekt.

Uszy wewnątrz blade-niebieskie, zewnątrz — maści podobnej jak na grzbiecie; brzeżki uszu w górnej części obramowane czarnymi włosami.

Brzuch biały o niebiesko - szarem podszyciu. Ogonek z wierzchu (od góry) czarny, białocentkowany, od dołu — biały.

Umaszczenie skoków powinno w miarę możliwości harmonizować z umaszczeniem futerka na grzbiecie, jednak bywa w rzeczywistości jaśniejsze z odcieniem burym.

Klin za uszami powinien być mały i zbyt wyraźnie się nie wydzielać.

Młode mają barwę rodziców i dzięki temu hodowca ma ułatwioną selekcję. Po opuszczeniu gniazda, najlepiej zaś — po dwu miesiącach, należy przeprowadzić selekcję powtórnie, oddzielając sztuki zbyt ciemne, zbyt jasne czy rudawe. Najlepsze futerko mają te króliki w 8 miesiącu życia.

Mały królik szynszyl winien mieć:

Głowę średniej wielkości, oczy duże o ciemno-brunatnej tęczówce, otoczone jaśniejszą sierścią, uszy średniej wielkości, mocno osadzone, lekko ku przodowi pochylone. Szyję średniej długości, nieco grubą; piersi szerokie, dobrze rozwinięte; nogi silne, średniej długości; pazurki szaro-kasztanowatej barwy; wagę $2\frac{1}{2}$ — 3 kg.

Małe wady: brunatny odcień na nosie i uszach, brunatnawe podszycie brzucha, jasne boki, jasne nogi, duży klin, zbyt długi lub zbyt krótki włos.

Duże wady: niewłaściwej barwy tęczówka oka, białe plamki na futerku, zamazany włos, brunatny odcień wierzchu futerka, wyraźne podgardle, białe pazurki.

Długość sierści królików szynszyli wynosi $2\frac{1}{2}$ do 3 cm.

Króliki szynszyle należą do grupy królików użytkowych i zasługują na szerokie rozpowszechnienie. Futerko tych królików jest bardzo chętnie nabywane, mięso mają smaczne, soczyste. Samiczki szynszyli są płodne i dobrze karmią swe dzieci. Króliki te nadają się doskonale do chowu w królikarniach wybiegowych (królikarniach, prowadzących chów na swobodzie). W tych warunkach futerko bywa gęste, zwarte i bardzo trwałe. Szynszyle są odporne na zmiany klimatyczne i łatwo je zahartować, chowając na pół dziko. W ostatnich czasach spotyka się zagranicą duże hodowle szynszyli, prowadzone systemem wybiegowym, właściciele tego rodzaju przedsiębiorstw twierdzą zgodnie, iż dają im one pomyślne wyniki.

Ponieważ w ostatnich czasach chów królików szynszyli zdobywa znaczną popularność wśród naszych hodowców, łatwo nabyć dobry materiał rozplodowy. Należy wszelako pamiętać, iż pęd w kierunku zwiększania wagi szynszyli należy ograniczyć, aby nie uczynić z tych królików zwierząt zbyt ociężałych, bo wówczas chów ich stanie się kłopotliwy.

Duży szynszyl nie powinien przewyższać wagą królika wiedeńskiego, który właśnie jest typowym przedstawicielem grupy królików futerkowo-mięsnych, najbardziej polecenia godnych w warunkach gospodarskiego chowu.

Produkcja kurcząt hamburskich czyli zimowych.

Kurczęta zimowe są to kurczęta 4 do 6 tygodniowe, sprzedawane od listopada do kwietnia. Kurczęta te pasie się już od 5-go dnia życia wyłącznie papką. U kurcząt takich rozwija się kośćiec słabo, lecz mięso staje się bardzo delikatne i przerasta obficie tłuszczem.

Kurczęta nie wytrzymując tego rodzaju żywienia dłużej niż 4 do 6 tygodni. Wówczas odbywa się oczywiście w pokoju, w klatkach piętrowych dokoła pieca, przyczem najmłodsze kurczęta są pomieszczone w najwyższej klatce i schodzą w miarę wyrastania co tydzień do niższej, mniej ciepłej klatki, w której też patyczki ściany są bardziej rozsunięte w miarę wzrostu łebka kurcząt. Karma bowiem znajduje się w korytkach poza klatką, a kurczęta przesuwały lebek do korytka między patyczkami klatki.

Odstępy między prętami daje się:

Dla kurcząt w 1-ym tygodniu życia 2 cm.; w 2-gim — 2 i pół; w 3-im — 2 i trzy czwarte cm.; w 4-tym — 3 i jedna czwarta cm.; w 5 i 6 — 3 i pół centymetra.

W ciągu 4 do 5 tygodni winny kurczęta ważyć 250 do 300 gr.

Naogół zaleca się, by klatki nie były nad drzwiczkami pieca z powodu niebezpieczeństwa zapalenia się desek od pieca. W tym wypadku było to niemożliwe i dlatego deski zwrócone do drzwiczek pieca są obite blachą.

Jeżeli się chce chować większą liczbę na sprzedaż, wtedy można klatki takie budować z dwóch stron pieca. Ażeby kurczęta miały jeszcze cieplej w pierwszych dniach życia, można albo zrobić odpowiednie skrzyneczki, pod które kurczęta mogą się chować.

Skoro kurczęta się wylęga, pozostawia się je przez 24 do 48 godzin w wylęgarni względnie pod kurą, a potem umieszcza się je przy piecu w najwyższej klatce. Przez pierwsze cztery dni życia zadaje się suchą kaszkę a klatkę wyściela piaskiem. Następnie przechodzi się wyłącznie do karmy płynnej, a jako ściółkę daje się słomę. Wodę zadaje się kurczętom tylko w ciągu pierwszych kilku dni życia. Ażeby ułatwić kurczętom przejście z karmy suchej do płynnej, można na karmę płynną początkowo sypać kilka ziarn kaszy.

Temperatura ubikacji, w której kurczęta się chować mają, musi wynosić 20—22 stopni C.

U kurcząt musi panować idealna czystość. Codziennie muszą być klatki co najmniej raz czyszczone. W tym celu przepędza się kurczęta z jednej połowy klatki do drugiej i wyjmuje ruchomą podłogę jednej połowy klatki, którą się starannie czyści.

Karma zadawana w korytkach na zewnątrz klatki składa się z:

- 5 części mialkiej śruty jęczmiennej,
- 2 części śruty owsianej (przesianej),
- 2 części śruty mialkiej z kukurydzy,
- 1 części najlepszej mączki rybiej.

Paszę zaprawia się mlekiem pięć razy dziennie świeżo i zadaje ją w korytkach. Korytka blaszane można mieć po dwie serie na zmianę, tak żeby zawsze jedna seria korytek się moczyła, gdy druga jest napełniona karmą i stoi przed klatką. Karmy tyle dawać, by do następnego zadawania paszy korytka były zupełnie wypróżnione. Mleka do karmy dodawać tyle, żeby karma po dobrym przerobieniu jeszcze była gęsto płynna.

Najlepiej dodawać do karmy chude mleko zupełnie przekwaszone lub maślanke przekwaszoną, kondensowaną po odpowiednim przerobieniu z wodą.

Co tydzień kurczęta wędrują o jedną klatkę niżej, a następna partja, która się w międzyczasie wylęga, idzie znów do klatki najwyższej.

W jednym kącie musi być w skrzyneczce lub

naczyniu, możliwie w takim, do którego kurczęta wchodzić nie mogą, piasek i węgiel drzewny. Naczynia te można też umieścić tak, jak korytka na zewnątrz klatki.

Czy produkcja zimowych kurcząt w naszych warunkach się opłaca, zależy od rynku zbytu i cen, jakie osiągnąć można. Naogół tylko większe miasta, uzdrowiska i t. p. zapłacą taką cenę, którąby wynagrodziła pracę i koszt produkcji kurcząt zimowych.

Praktyczne rady.

— **Prawidła o nasadzanu kur.** 1. W miejscu, gdzie ptactwo jajka znosi, nie można kwok nasadzać. 2. Kurkę należy posadzić wieczorem w tem miejscu, w którym ma wysiadywać. 3. Podkłada się pod kurę, przynajmniej na dobę, jajka, nie przeznaczone do lęgu, lecz na kuchnię lub też zamiast nich sztuczne jaja gipsowe lub porcelanowe. 4. Gniazdo musi być przed nasadzeniem dobrze oczyszczone. 5. Podczas wysiadania potrzeba kwokę i gniazdo zasypać proszkiem perskim lub zacherlinem, i w całym oddziale kurnika, gdzie ptactwo nasadzono, musi panować czystość zupełna. 6. Dla każdej kwoki należy nowe gniazdo urządzić. 7. Gniazdo umieszczać należy w przyziemnym miejscu, w ciepocie, jaka panuje w zamieszkaney izbie. 8. Kury dzikie, płochliwe, i kury z długimi szponami wyłączyć od nasadzenia. 9. Kury średniej wielkości nadają się najlepiej do nasadzenia. 10. Ważnem jest nie dawać więcej jaj jak kwoka wygodnie obsiąść może. 11. Jeśli więcej gniazd w tym samym oddziale kury wysiadują, potrzeba każde gniazdo o tyle zagrozić, aby kwoka drugiej przeszkadzać nie mogła. 12. Z kwokami siedzącymi należy się obchodzić spokojnie i łagodnie. 13. Kwokom nie należy dawać paszy miękkiej. 14. Jajka świeże wylęgają się najlepiej. 15. Jajka, sprowadzone z daleka, potrzeba przynajmniej przez dobę pozostawić w spokoju, zanim się je pod kurę podłoży.

— **Przymioty i wady każdej kury** dobra gospodyni powinna znać i uważać, która najlepsza, która najlepiej się niesie, najlepiej wysiaduje i wodzi kurczęta, nie choruje i nie bałamuci się za domem. Od tej jaja powinny się osobno składać i gdy trzeba kurę jaką posadzić, tę, a nie inne jaja podkładać. Od kur źle niosących się albo bałamutek, lub też, co gorsze, źle wysiadujących, nigdy nie trzeba jaj podkładać, bo potomstwo zwykle ma te same wady, co matka. Koguta nie trzeba trzymać dłużej niż dwa lata. Z kurczaków majowych albo czerwonych najlepszy: przed zimą opierzy się, a na wiosnę już zdatny. Przez całe lato, zimę i następne lato przetrzymać go, potem sprzedać, czy zarząć. Koguty najlepsze są czerwono-żółte w różnych odcieniach i białe; czarnych zaś kury nie lubią. Trzeba wybierać najsilniejsze. Gdy młode koguciki na jesieni, jak w pałki porosną i dostaną grzebieni, zaczynają się bić między sobą, wtedy uważać, który najmocniejszy, i tego zostawić na hodowlę.

— **Łatwy sposób odróżnienia gołębia od gołębic.** Bierze się gołębia za skrzydła, trzyma się w ten sposób, że grzbiet ma zwrócony na dół i silnie wstrząsa. Samiec w ten sposób traktowany zaczyna zwykle z wielkiem zaniepokojeniem gurgotać, samica zaś trwożliwie wciąga głowę i siedzi cicho.